

James Pallotta brał udział w Anglii w konferencji "The Sport Business Summit". Przy tej okazji udzielił też wywiadu dla *La Gazzetta dello Sport*.

Pallotta, gdy zostałeś oficjalnie prezydentem, dwa lata temu, wyobrażałeś sobie tak szybki skok na wyższy poziom?

- Szczerze mówiąc, tak. Choć w momencie, gdy tak mówiłem, niektórzy uważali, że jestem szalony. Dwa lata temu wykonaliśmy świetną robotę, sprowadzając do siebie wiele talentów, choć być może bez wielkiego doświadczenia. To był pierwszy krok, potem przyszedł awans do Ligi Mistrzów. Wierzyłem jednak już wtedy.

Właśnie, Liga Mistrzów. Dla Romy zaczęła się najlepiej jak można było wymarzyć.

- Jestem bardzo pewny siebie. Mecze z CSKA i City pozwoliły mi zrozumieć, że nie ma tak głębokich różnic między nami a klubami z elity. I jeśli pomyślę, że mecz w Manchesterze graliśmy bez 6-7 graczy, nie mogę czuć się inaczej niż dobrze. To samo jeśli chodzi o Juve, silny zespół, jeden z najmocniejszych technicznie. Graliśmy jednak z nimi na tym samym poziomie, jeśli nie lepiej od nich, również tu z wieloma kontuzjowanymi graczami, ludźmi o takiej wartości jak Strootman, De Rossi, Astori. Z wieloma decydującymi graczami. I wtedy zadaję sobie pytanie: jak mogę nie być pewny siebie?

Mecz na Juventus Stadium miał jednak następstwa na boisku i poza nim.

- Zdarzyło się to, co mogło się wydarzyć na wielu stadionach: w Europie, we Włoszech, czasami również w Stanach Zjednoczonych. Łatwo jest znaleźć 5-6 zgniłych jabłek, gdy jest 50-60 tysięcy osób, które oglądają mecz. Jednak doping kibiców na stadionie był piękny, zarówno ze strony naszych jak i ich kibiców.

Zatem żadnych rozczarowań?

- Oczywiście, że są, przede wszystkim wynik. W Turynie nie było na szczęście wojny światowej, a jedynie mecz z błędami sędziowskimi. Porażka nigdy nie czyni nas szczęśliwymi, ale musi być zaakceptowana, przez klub, sztab i kibiców, również dlatego, że zespół dał z siebie sto procent, jestem bardzo dumny z moich chłopaków. Choć są rzeczy, które naprawdę mnie rozczarowały.

A dokładnie?

- To co wydarzyło się po stronie naszej ławki: myślę o wyzwiskach pod adresem Ljajica i Strootmana czy uderzeniu chłopaków ze sztabu. To nie jest dobre, to nie jest sport. To do czego doszło nie oznacza jednak, że taki jest Juventus, ale jedynie, że znalazło się 5-6 zgniłych jabłek. Tacy ludzie powinni być usuwani ze stadionów, pozostawać poza nimi i nigdy nie wrócić. Nie ma innego wyjścia.

We wtorek wysłałeś pojednawczy komunikat, które dla niektórych, są kontrastem słów Tottiego po meczu z Juve.

- W Romie każdy może mówić to, co myśli: ja, sztab, menadżerowie, gracze. Każdy ma swoją opinię, prawdopodobnie na gorąco powiedziałbym to samo. Podoba mi się, że mój zespół ma osobowość i walczy o wszystko. W Manchesterze straciliśmy szybko gola i się podnieśliśmy, w Turynie było tak samo. Nikt nie lubi przegrywać, również Francesco. Dzień później jednak wszystko zostało zamknięte. Trzeba odwrócić kartę. To, co potrafimy robić, musimy udowodnić na boisku, nie w słowach. Chcę jednak wyjaśnić jedno: ta wiadomość nie jest skierowana do Tottiego.

Według ciebie udowodniliście na boisku, że Roma jest na poziomie Juventusu?

- Dla mnie jesteśmy nawet mocniejsi, to powiedział niedzielny mecz, mimo że na koniec przyszła porażka.

Zatem to Roma na miarę mistrzostwa?

- Możemy wygrać, pewnie, wierzę w to. Błędy sędziowskie mogą się zdarzać dokładnie tak jak błędy graczy i muszą być akceptowane. W Turynie nie miałem jednak odczucia, że jesteśmy słabsi od Juventusu. Myślałbym tak samo, gdyby Totti przestrzelił karnego, a Gervinho nie podał do Iturbe. Jesteśmy bardzo mocni. Możemy się tylko poprawiać: wielu z naszych chłopaków gra razem dopiero rok, gracze Juventusu przebywają ze sobą od długiego czasu.

Po powrocie do przerwie, po meczu z Chievo, będzie również mecz z

Bayernem Monachium. Zmartwiony?

- Dlaczego mam być? Jeśli dziś, w Monachium, obawiają się Romy, oznacza to, że dobrze wykorzystaliśmy nasz talent. Wróci Benatia, znamy okoliczności, które doprowadziły do jego transferu. Musimy go jednak szanować z powodu tego, co nam dał, w zeszłym sezonie był jednym z najlepszych. Musimy rozwijać się kulturowo. Przeszłość jest przeszłością, musimy pokazać, że mamy klasę. Bo ja mamy.

W Anglii ciągle plotkują na temat Strootmana. Nie będzie takiego samego zakończenia jak z Benatią?

- Już powiedziałem, Strootman nie jest na sprzedaż, nawet za 96 milionów. Jako człowiek biznesu, zawsze wysłuchuję ofert. Jednak chcemy zbudować silny zespół Kevin nie jest na sprzedaż.

Co myślisz o zawieszeniu prezydenta federacji, Tavecchio, z powodu rasizmu?

- Trudno jest to komentować również teraz, to co o nim myślałem powiedziałem już latem. Opinia pozostaje ta sama, choć byłem mile zaskoczony gdy usłyszałem reformy, które zaproponował. Mam nadzieję, że uda mu się je przeprowadzić.

Możliwość wprowadzenia powtórek na boisku?

- Musimy brać przykład z amerykańskich sportów, jest sprawiedliwym dać kilka możliwości w przypadku kontrowersji, aby sprawdzić ewentualnie decyzje sędziowskie. Być może raz na jedną połowę, aby nie zakłócać przepływu gry. W porównaniu do sportów amerykańskich, tutaj mamy wielką różnicę: często o wyniku meczu decyduje jeden wybór, jeden gwizdek, jeden gol, który musi zmienić wszystko. Pomyślmy o meczu w Turynie, z trzema błędami. W piłce takie rzeczy decydują o tytule mistrzowskim, o wejściu do Ligi Mistrzów. Tak, powtórki w piłce byłby właściwą drogą, krokiem w stronę nowoczesności.

Czego potrzeba z kolei, aby włoskie stadiony były bezpieczniejsze?

- W międzyczasie mamy nadzieję zacząć budować nasz w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Będzie bezpieczny, w nowoczesnym stylu, skierowany dla rodzin.

Pracujemy bardzo dużo z policją, nie chcemy mieć na trybunach zgniłych jabłek. Potrzeba kamer o wysokiej rozdzielczości, żeby od razu wykrywać zakłócających porządek i usuwać ich poza stadiony na zawsze.

Odkryłeś przez przypadek, kto jest szybszy Gervinho czy Iturbe?

- Zobaczcie, wytłumaczę wam [Pallotta naśladowuje sposób biegania dwójki graczy - dod. red.]. Gervinho biegnąc, dezorientuje rywali, zmienia kierunek. Iturbe ma inny sposób biegania, wydaje się jak Bolt na 100 metrów. Obiera kierunek na bramkę i się nie zatrzymuje. Nie wiem, który jest szybszy. Być może na świątecznej imprezie zorganizujemy pojedynek i dowiemy się, który jest szybszy.

Wiesz jednak, że Gervinho powiedział, że chciał się zmierzyć z Boltem?

- Naprawdę? Z piłką czy bez?

Autor: abruzzo